

Podążamy za trendem. Rozmowa z Piotrem Dymusem

Masz za sobą przygodę z czynnym uprawianiem sportu, m.in. lekkiej atletyki. Czy to doświadczenie pomogło ci w późniejszych fotograficznych projektach?

Piotr Dymus: Przez 7 lat startowałem w rajdach przygodowych (z ang. Adventure Racing). Są to wielodyscyplinarne zespołowe zawody na orientację, trwają od kilku godzin do kilku dni bez przerwy. Zawody mają otwartą formułę, zawsze jest bieganie, rower, czasami kajaki, rolki, narty biegowe, zadania linowe etc. Rozgrywane są w górach, na pustyni, nad morzem, wszędzie tam gdzie jest dzika przyroda. Myślę, że doświadczenia z tamtych czasów najbardziej pomagają mi w pracy podczas zawodów ultra.



Piotr Dymus. Fot. Krzysztof Zaniewski

Dlaczego ludzie w ostatnich latach tak masowo ruszyli do biegania, w tym biegania w terenie górskim, zawodach ultra? Masz na to jakieś swoje wytłumaczenie?

W 2011 roku po raz pierwszy robiłem zdjęcia na UTMB [Ultra-Trail du Mont-Blanc – jeden z najtrudniejszych ultramaratonów w Europie]. Na 3 trasach o długości od ok. 100 do prawie 170 km startowały tysiące zawodników z całego świata w Chamonix, było mnóstwo kibiców. Wtedy biegów ultra w Polsce było może kilka.

Po paru latach prawie co weekend rozgrywany jest jakiś bieg ultra. Podążamy więc za trendem, który przyszedł do nas z zachodu. Część biegaczy znudzona zawodami na asfalcie zaczęła biegać po

górach. Nie bez znaczenia są też działania dużych firm, które widząc nowy rynek zaczęły w niego inwestować.

Co jest najważniejsze w fotografii pokazującej aktywność człowieka w terenie? Sprzęt, właściwy krajobraz...?

Dla mnie najważniejsze jest to co nas otacza, roślinność, ukształtowanie terenu, niebo. Bardzo ważna jest też pogoda, światło, które w dużej mierze wpływa na to jak zdjęcie będzie wyglądało.

Czekając na trasach sportowych na zawodników zdarza ci się doświadczać niezwykłych przeżyć związanych z faktem bycia blisko przyrody, natury, dziczy? Opowiedz o takiej przygodzie.



Maciek Więcek na połoninach w Bieszczadach podczas biegu Głównym Szlakiem Beskidzkim. Ponad 500 km pokonał w niecałe 115 h. Fot. Piotr Dymus

Zawsze lubiłem spędzać czas blisko dzikiej przyrody. Kiedy zaczynałem swoją przygodę z fotografią a było to jakieś 20 lat temu, to właśnie krajobraz a szczególnie góry były głównym tematem moich zdjęć. Niezwykłe przeżycia mogą być zupełnie zwyczajne, sam fakt bycia w pięknym miejscu z dala od cywilizacji jest już czymś pięknym.

W zeszłym roku robiłem zdjęcia na Ultramaratonie Bieszczadzki. Staliśmy w lesie razem z Romkiem Huziorem, kontrabasistą, który na co dzień gra w Filharmonii Śląskiej a tego dnia dopingował biegaczy swoją muzyką. Nagle usłyszeliśmy jakiś hałas i po chwili kilka metrów od nas przebiegł spłoszony przez biegaczy wielki jeleń. Udało mi się zrobić zdjęcie jak dosłownie przelatuje nad ścieżką, którą wcześniej przebiegli zawodnicy.

Aktywność ludzka w przyrodzie, a także jej negatywny wpływ np. na świat zwierząt i roślin, jest pozadyskusyjna. Czy widzisz w sporcie granicę, której przekraczać nie powinniśmy?



Piotr Hercog przygotowuje się do wyścigu na szczyt góry Elbrus. Fot. Piotr Dymus

To jest sprawa bardzo indywidualna i zależy od konkretnego miejsca, więc ciężko odpowiedzieć na to pytanie w sposób ogólny. Jeśli chodzi o biegi górskie, to nie są to imprezy masowe i wpływ na środowisko kilkuset biegaczy, którzy przebiegną danym szlakiem raz w roku w porównaniu do dziesiątek czy setek tysięcy turystów, którzy będą w tym samym miejscu, wydaje się być znikomym.

Jakie rozwiązania mogłyby pomóc w realizowaniu różnego rodzaju zawodów (biegi, marsze, rowerowe rajdy) w duchu poszanowania środowiska przyrodniczego?

Myślę, że dla większości osób startujących w górskich biegach ultra najważniejsze nie jest sama rywalizacja sportowa, ale możliwość przeżycia przygody w pięknych okolicznościach przyrody. Z tego punktu widzenia organizowanie takich imprez ma charakter edukacyjny. Zawodnicy przyjeżdżają z rodzinami, ich dzieci spędzają czas obcując z przyrodą, rodzi się w nich świadomość, że takie miejsca są ważne. Poza tym ważne są małe działania, np. na niektórych biegach organizatorzy nie podają napojów w kubkach jednorazowych. Zawodnik musi mieć swój własny kubek. Świetny przykład działania proekologicznego.



Jeleń przebiegający przez trasę Ultra Maratonu Bieszczadzkiego. Fot. Piotr Dymus

Czy zdarza ci się fotografować samą przyrodę? Czy jest to bardziej wymagające zadanie dla fotografa?

Każda dziedzina fotografii ma swoją specyfikę. Trudno powiedzieć co jest bardziej wymagające. Np. fotografowanie dzikich zwierząt wymaga olbrzymiej cierpliwości, ale jeżeli jest to ekscytujące dla fotografa, czas może płynąć dużo szybciej.

Czy masz w planach projekty przyrodnicze bez elementów sportowych?

W tej chwili nie. Ale obiecuję sobie, że jeszcze kiedyś wezmę na wycieczkę w góry aparat wielkoformatowy i wrócę do fotografii krajobrazu.

Dziękuję za rozmowę.

Piotr Dymus – świadomie fotografią zaczął interesować się w wieku 20 lat, nie myśląc jeszcze, że będzie to sposób na życie. Po kilku latach przerwy wrócił do robienia zdjęć, a z czasem pasja stała się zawodem. Fotografuje głównie sport, najchętniej górskie biegi ultra oraz zawody Adventure Racing, w których sam przez wiele lat startował. Zawsze stara się być jak najbliżej zawodnika i oddać atmosferę rywalizacji. Dzięki temu, że sam przez wiele lat uprawiał sport potrafi uchwycić specyfikę wydarzeń oraz pokazać towarzyszące im emocje. Jego ulubionym planem zdjęciowym są góry. Pracuje jako freelancer, jest stałym współpracownikiem Magazynu Bieganie, Ultra, Trail, publikuje w Runner's World, jego zdjęcia są ilustracjami książek o bieganiu i albumów z fotografią sportową. Wykonuje sesje reklamowe dla znanych marek sportowych. piotrdymus.com